

ELŻBIETA ZNAMIEROWSKA-RAK

RADZIECKO-BUŁGARSKA GRA POLITYCZNA W POCZĄTKOWYM OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Obraz stosunków radziecko-bułgarskich ukształtowany przez ostatnie dziesięciolecie w literaturze komunistycznej — jak wiele innych problemów — wymaga pilnej rewizji. Ten właśnie cel (rzecz oczywista w pewnym tylko zakresie) stawia sobie niniejszy przyczynek poprzez analizę faktów i wydarzeń o fundamentalnym znaczeniu dla polityki zagranicznej ZSRR i Bułgarii i ich wzajemnych odniesień. Dodajmy: faktów i wydarzeń, które w znacznej mierze były dotychczas przemilczane lub też których wymowa była tendencyjnie deformowana. Generalnie biorąc w owych zabiegach rewizyjnych z jednej strony chodzi o zerwanie z apologetyką sowieckiej polityki zagranicznej głoszącą bałamutnie, jakoby Kreml w swych stosunkach z innymi państwami przejawiał zawsze najwyższej próby humanitaryzm, respektował prawa narodów do wolności i bezpieczeństwa oraz konsekwentnie dążył do zachowania pokoju w Europie i na świecie. Z drugiej strony zaś wydaje się niezbędne zrewidowanie dotychczasowych ocen odsądzających od czci i wiary działalność zewnątrzpolityczną Bułgarii (podobnie jak i innych krajów stojących na antypodach komunizmu).

W odróżnieniu bowiem od wszechobecnej w historiografii komunistycznej gloryfikacji niemalże wszystkiego, co dotyczyło ZSRR, polityka Borysa III i rządu bułgarskiego, zwłaszcza od drugiej połowy lat trzydziestych, w piśmiennictwie tym oceniana jest zdecydowanie ujemnie. Pod pojęciem „bułgarski monarchofaszizm” jeszcze niedawno skwapliwie używanym przez historyków krajów komunistycznych¹, kryło się potępienie w czambuł rządów ostatniego monarchy bułgarskiego i jego najbliższych współpracowników, którym przede wszystkim miano za złe nieufność i rezerwę w stosunku do państwa bolszewików. Niewiarę Borysa III w dobrą wolę Moskwy, kierującej do Sofii propozycje pomocy w przededniu, a zwłaszcza w pierwszym okresie II wojny światowej, literatura komunistyczna uznawała za przejaw nie tylko wrogości bułgarskiego kierownictwa politycznego do pierwszego państwa komunistów na świecie, lecz również — krótkowzroczności i negliżowania bezpieczeństwa państwowego Bułgarii, co było równoznaczne z oskarżeniem cara o zdradę interesów własnego narodu.

¹ M.in. zob. D. Maszew, *Progermanskata orientacija na bylgarskoto prawitelstwo w naweczerieto na Wtorata swetowna wojna* [w:] „Godisznik na Sofijskija uniwersitet. Juridiczeski fakultet. t. LV, kn. 1, Sofija 1964, s. 299–322; L.B. Walew, *Bołgarskij narod w borbie protiv faszizma*, Moskwa 1964, s. 24; W.D. Woznesenski, *Car Boris, Hitler i legionerite*, Sofija 1975, s. 26–30; W. Migew, *Utwyrdawane na monarchofaszistkata diktatura w Byłgarija*, Sofija 1977.

Czy jednak stanowisko bułgarskiego kierownictwa politycznego podyktowane było tego rodzaju motywacją? Czy też raczej wynikało z konkretnych obaw przed groźnymi konsekwencjami dla Bułgarii przyjęcia oferty sowieckiej? A jeśli na to pytanie odpowiedzieć twierdząco, to czy kateryczne odrzucenie przez Sofię kuszących propozycji Kremla, składanych w obliczu zagrożenia Bułgarii wojną mogło skutkować zgoną własnego narodu? Czy wreszcie przyjęcie oferowanej pomocy sowieckiej byłoby w stanie uchronić Bułgarów przed znalezieniem się w ogniu wojny? Jednoznacznej odpowiedzi na te pytania poszukajmy w analizie stosunków radziecko-bułgarskich w relatywnie niewielkim, choć niezwykle ważnym okresie: od wybuchu II wojny światowej 1 września 1939 r. do przystąpienia Bułgarii do koalicji hitlerowskiej 1 marca 1941 r. Był to bowiem czas, w którym w bułgarskim kierownictwie politycznym nie bez oporów dojrzała myśl o związaniu się sojuszem z państwami Osi, w Moskwie natomiast nasiliła się tendencja do rozciągnięcia wpływów sowieckich na Bałkanach poprzez podporządkowanie sobie krajów tego regionu, a zwłaszcza Bułgarii.



W polityce zagranicznej ZSRR nie należy absolutyzować czynnika ideologicznego. Pełnił on bowiem jedynie rolę szyldu, listka figowego nieudolnie kryjącego rzeczywiste cele strategiczne Moskwy. W świetle znanych dziś dokumentów jest bezsporne, że zbliżenie z potępianym skądinąd w propagandzie radzieckiej państwem nazistowskim było dla Stalina rzeczą jak najbardziej pożądaną. Należy pamiętać, że ochłodzenie od czasów Rapallo dobrych stosunków radziecko-niemieckich wynikało wyłącznie ze stanowiska Berlina. Hitler dążąc do urzeczywistnienia hasła „Drang nach Osten”², nie był zainteresowany kontynuacją polityki zagranicznej Republiki Weimarskiej. Przecistawiając się ekspansji niemieckiej na wschód, ZSRR usiłował stworzyć wrażenie, że pragnie zmontować tzw. system zbiorowego bezpieczeństwa z udziałem demokracji zachodnich i państw Europy Wschodniej. Wszelako pozorowana inicjatywa radziecka z powodu elementarnego braku zaufania do rządu bolszewików nie miała szans powodzenia. Prawda ta w całej swej wyrazistości stała przed sowieckim kierownictwem po Monachium: Zachód nie widział potrzeby zapraszania na tę konferencję przedstawicieli Związku Radzieckiego, choć dotyczyła ona sprawy tak ważnej jak ratowanie pokoju w Europie.

W tej sytuacji Stalin doszedł do przekonania, że należy sprzymierzyć się nie tyle z Zachodem, ile z III Rzeszą na bazie antypolskiej lub antybrytyjskiej. Już od października 1938 r. dyplomacja radziecka nie tała, że ZSRR „nie ma innego wyjścia aniżeli czwarty rozbiór Polski”, co miało zaspokoić niemiecki głód Lebensraum i zarazem odwrócić uwagę Niemców od Ukrainy³. Początek

² E.H. Carr, *German-Soviet Relations 1919–1939*, Londyn 1952, s. 109–110.

³ R. Coulondre, *De Stalin a Hitler*, Paris 1950, s. 171.

nowego kursu Kremla wobec III Rzeszy datuje się od 10 marca 1939 r., kiedy to Stalin na XVIII Zjeździe KPZR oficjalnie dał do zrozumienia, iż pragnie zbliżenia z Niemcami⁴. Jest znamienne, że ów zamiar sowiecki nie uległ żadnej zmianie, nawet gdy Wielka Brytania porzuciwszy politykę appeasementu starała się przyciągnąć ZSRR do walki przeciwko poczynaniom Hitlera. Stalin bowiem — trzeba to przyznać wprost — bardziej był zainteresowany konfliktem zbrojnym pomiędzy III Rzeszą a Anglią i Francją aniżeli ratowaniem pokoju. Taki wariant w myśl doktryny komunistycznej prowadziłby do osłabienia wrogich państw kapitalistycznych, pozostawiając ZSRR poza wojną. Ponadto przed Moskwą pojawiała się realna perspektywa realizacji jej imperialnych planów głoszonych pod hasłem światowej rewolucji a zahamowanych w 1920 r., wskutek przegranej wówczas przez bolszewików wojny z Polakami. Hitler bowiem chcąc uniknąć wojny na dwa fronty — w rachubach Kremla — musiałaby Rosjanom dobrze zapłacić za ich neutralność w konflikcie III Rzeszy z Zachodem. Wyśrubowaniu owej ceny sprzyjał również fakt, że o względy Moskwy jednocześnie zabiegały demokracje zachodnie. Stan rzeczy, w którym licytacja o przychylność ZSRR przebiegała w ramach podwójnych rokowań: anglo-francusko-radzieckich toczących się jawnie i tajnych radziecko-niemieckich, jak też kunktatorstwo strony sowieckiej wobec Londynu i Paryża wskazywały niedwuznacznie na dążenie Stalina do przyjęcia opcji, która by najwięcej mu dawała zarazem najmniej go kosztując. Takie zaś korzyści kryło w sobie dla Kremla porozumienie z Hitlerem⁵. Stąd należy stwierdzić, iż oferta demokracji zachodnich utworzenia z ZSRR frontu antyniemieckiego z góry skazana była na fiasko.

Gdy negocjacje z Zachodem uległy zawieszeniu Stalin uznał, że wybiła godzina otwartego postawienia sprawy sojuszu państwa sowieckiego z III Rzeszą. Znając bliskie stosunki ambasadora bułgarskiego w Berlinie Pyrwana Draganowa z politykami na Wilhelmstrasse 14 czerwca 1939 r. za pośrednictwem tego dyplomaty Kreml zaproponował stronie niemieckiej zawarcie paktu o nieagresji⁶. Berlin odniósł się przychylnie do oferty sowieckiej, lecz pozostawała jeszcze kwestia storpedowania sowieckich rokowań z Zachodem i zrzucenia całego

⁴ Ibidem; *The Trial of German Major War Criminals*, t. X, London 1947, s. 181; A.L. Szcześniak, *Zmowa. IV rozbiór Polski*, Warszawa 1990, s. 31; K. Grünberg, J. Serczyk, *Czwarty rozbiór Polski. Z dziejów stosunków radziecko-niemieckich w okresie międzywojennym*, Warszawa 1990, s. 173–175.

⁵ A. Bregman, *Najlepszy sojusznik Hitlera. Studium o współpracy niemiecko-sowieckiej 1939–1941*, Londyn 1958 (reprinted in Brussels 1961) s. 18 i n.; Grünberg, Serczyk, *Czwarty rozbiór Polski ...*, s. 185–186.

⁶ *Documents on German Foreign Policy 1918–1945* (dalej DGFP), vol. VI, London 1954, s. 728–729; A. Garlicka, *Brytyjskie próby zneutralizowania Bułgarii w przededniu II wojny światowej* [w:] *Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej*, t. XXV, Warszawa 1990, s. 126; Centralen Dyrzawen Istoriceski Archiw (dalej CDIA) f. 324, op. 2, a.e. 3241.

odium za niedojście do porozumienia z Anglią i Francją na te ostatnie. Cele te Moskwa usiłowała osiągnąć za pomocą pretekstu stawiając swym współnegocjantem warunki nie do przyjęcia. Z góry bowiem było wiadomo, że żądanie wkroczenia Armii Czerwonej na ziemie wschodniej Polski, państw bałtyckich i wschodniej Rumunii w razie ataku Niemiec, zostanie jednoznacznie ocenione jako zakamuflowane dążenie ZSRR do wchłonięcia i zbolszewizowania tych krajów i jako takie — odrzucone⁷.

Tymczasem Hitler zainteresowany w jak najszybszym uderzeniu na Polskę i zapewnieniu sobie przynajmniej neutralności ZSRR gotów był zapłacić Stalinowi bardzo wysoką cenę byleby wreszcie ubić z nim targ. Ostatecznie rozmowy niemiecko-sowieckie zakończyły się porozumieniem zadowalającym obie strony; III Rzesza mogła nie tylko liczyć na neutralność, ale także współdziałanie zbrojne ZSRR w hitlerowskiej napaści na Polskę. Natomiast strona sowiecka uzyskiwała placet Berlina na realizację jej zaborczych planów.

W pakcie Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. oprócz wzajemnego zobowiązania się obu stron do powstrzymania się od ataku umieszczony został tajny protokół określający, jaka część łupu przypadnie ZSRR po rozgromieniu Polski przez III Rzeszę⁸. Tak więc dzięki owemu sojuszowi, a następnie — radziecko-niemieckiemu paktowi o przyjaźni i granicach z 28 września 1939 r. Stalin otrzymywał ziemie wschodniej Polski, zgodę na przyłączenie Besarabii i państw bałtyckich⁹, na których obszarze w październiku tegoż roku ustanowiono już garnizony radzieckie. Wyjątek stanowiła Finlandia, której nieugięta postawa doprowadziła do agresji ZSRR na jej terytorium w listopadzie 1939 r.

Polityka zagraniczna ZSRR od sierpnia 1939 r., a w szczególności współudział w napaści Hitlera na Polskę, przymusowe „zbliżenie” z Litwą, Łotwą i Estonią oraz atak sowiecki na Finlandię ukazywało nowe, agresywne oblicze Moskwy, budzące niepokój całej Europy, a zwłaszcza małych państw położonych w pobliżu Związku Radzieckiego. Do obrazu totalitarnego systemu bolszewickiego, który zmierzał do narzucenia komunizmu całemu światu, dochodziły elementy zaborczego, wielkorosyjskiego nacjonalizmu, dążącego bezwzględnie do przywrócenia terytoriów należących do imperium carskiego w dawnych, a nawet szerszych granicach.

⁷ Trafnie zauważa Bregman, że „Polska miała wszelkie powody obawiać się, że wojska sowieckie, które weszłyby na Wielką i Małopolskę pod pretekstem działań przeciw Niemcom, nigdy by już z tych ziem nie wyszły. Tak jak to było na początku wojny siedmioletniej, kiedy to wojska rosyjskie pod pretekstem walki z Fryderykiem II wkroczyły do Polski i okazały się znacznie bardziej dbałe o usadowienie się w Polsce niż o zmierzenie się z Fryderykiem na równinie niemieckiej”. Zob. Bregman, *Najlepszy sojusznik Hitlera ...*, s. 28.

⁸ Tekst paktu Ribbentrop-Mołotow i tajnego protokołu zob. *Ibidem*, s. 124–126.

⁹ Podpisany 28 września 1939 r. radziecko-niemiecki układ o przyjaźni i granicach dawał Stalinowi Litwę w zamian za część Polski pomiędzy Wisłą a Bugiem. Tekst układu zob. Szczeniak, *Zmowa ...*, s. 146–164.



Sojusz ZSRR z III Rzeszą i radziecka polityka podbojów terytorialnych spowodowały istotne modyfikacje w dotychczasowych poprawnych acz chłodnych stosunkach na linii Sofia-Moskwa.

W realizacji głównego celu polityki zagranicznej Bułgarii, jakim w latach międzywojennych była rewizja traktatu pokojowego z Neuilly i odzyskanie utraconych ziem po I wojnie światowej, Sofia liczyła przede wszystkim na poparcie Niemiec. Wszelako rosnące wpływy III Rzeszy w gospodarce i polityce Bułgarii groziły wciągnięciem jej do wojny, czego car i rząd bułgarski chcieli za wszelką cenę uniknąć. Stąd też bułgarskie kierownictwo polityczne po wybuchu II wojny światowej ogłosiło neutralność¹⁰, kontynuując *de facto* politykę lawirowania pomiędzy koalicją hitlerowską a demokracjami zachodnimi. Do owej gry politycznej Sofia postanowiła również włączyć ZSRR, który nie miał swego zainteresowania Bałkanami i nie skąpił poparcia dla bułgarskiego rewizjonizmu. Różnice ideologiczne pomiędzy rządem bolszewików a autorytarnymi władzami bułgarskimi nie hamowały taktycznego zbliżenia Moskwy i Sofii. Trudno bowiem mieć złudzenia co do tego, że poprzez probułgarskie deklaracje, popierające pretensje Bułgarii do Dobrudży Południowej czy Tracji Zachodniej oraz oferty przyjaźni i pomocy Kreml nie miał na względzie własnych interesów w regionie bałkańskim i że były one nieczytelne dla Sofii. Z dostępnych danych archiwalnych wynika, że kierownictwo bułgarskie zdawało sobie sprawę z tego, iż Moskwa pragnie zmonopolizować wpływy przede wszystkim w Rumunii, Bułgarii i Turcji, jako bałkańskich krajach czarnomorskich, co pozwalałoby ZSRR objąć kontrolę nad cieśninami Bosfor i Dardanele. Mając pełną świadomość tego stanu rzeczy Sofia wszakże nie zamierzała zrywać kontaktów z Moskwą. Owszem Borys III i jego najbliżsi współpracownicy zdają się podtrzymywać nadzieje Stalina na zawarcie wzajemnego porozumienia politycznego. Celem tej gry jest zachęcenie sowieckiego dyktatora do jeszcze bardziej skwapliwego angażowania się w poparcie bułgarskiego rewizjonizmu. Służyć temu też miały inicjatywy bułgarskie, dotyczące współpracy z ZSRR na polu gospodarczym. Należy jednak podkreślić, że wszystko to czynione jest przez stronę bułgarską z dużą rezerwą i dbałością, aby uniknąć zbytnej zależności od Kremla, grożącej — w oczach Sofii — zaborem radzieckim na modłę Polski czy państw bałtyckich.

Zadekretowana przyjaźń ZSRR z Niemcami paktem Ribbentrop-Mołotow i układem o przyjaźni i granicach sprzyjała grze politycznej Bułgarów i Rosjan, w której każda ze stron usiłowała się wzajemnie przechrzyć. Dążenie Moskwy do usadowienia się na Bałkanach pojawiło się w formie konkretnej jesienią 1939 r. (co nie znaczy, że wcześniej nie było ono przejawiane w polityce

¹⁰ Ž. Avramovski, *Attempt to form a neutral bloc in the Balkans (September-December 1939)* [w:] „Studia Balcanica”, t. IV, Sofia 1971, s. 132.

Kremla), kiedy to czynione były wysiłki demokracji zachodnich stworzenia w tym regionie frontu przeciwko Niemcom i ZSRR. Zaowocowały one m.in. 19 października przystąpieniem Turcji do trójstronnego sojuszu z Anglią i Francją. Z kolei Włochy obmyślały uderzenie na Jugosławię lub Grecję, a III Rzesza w staraniach o wpływy w państwach bałkańskich nie zamierzała dzielić się nimi ze swym sowieckim sojusznikiem. W tak skomplikowanej konfiguracji politycznej w Europie Południowo-Wschodniej Kreml uznał, że relatywnie największe perspektywy na realizację jego bałkańskich celów kryje w sobie porozumienie z Sofią. Z punktu widzenia strategii Moskwy przede wszystkim liczyło się dogodnie położenie Bułgarii w centrum Bałkanów i w pobliżu Cieśnin Czarnomorskich. Okolicznością zaś sprzyjającą zamysłowi ZSRR był fakt, że Bułgaria prowadziła wobec Rumunii politykę rewizjonizmu, która współbrzmiała z ekspansją sowiecką wobec tego samego państwa.

Tę ważną rolę Bułgarii w bałkańskich planach Kremla kierownictwo bułgarskie starało się zdyskontować maksymalnie. Po pierwsze przez stworzenie wrażenia, że ZSRR wystąpi zbrojnie po stronie Bułgarii chciano powstrzymać Turcję przed ewentualnym atakiem w obronie Rumunii zagrożonej rewizjonizmem bułgarskim¹¹. Po wtóre zaś kierownictwo bułgarskie umiejętnie rozgrywając kartę radziecką zamierzało skłonić koalicję hitlerowską do rozstrzygnięcia sprawy Dobrudży Południowej na korzyść Bułgarii¹². Tak więc zasadniczym celem bułgarskiej gry politycznej wobec Moskwy było stworzenie jak najdogodniejszych warunków przyłączenia do Bułgarii owego terytorium. Warunków, w których Sofia bez zagrożenia ze strony sąsiadów, drogą pokojową i przy akceptacji mocarstw uzyskiwałaby od Rumunii Dobrudżę Południową. I co niemniej ważne, cesja ta nie kosztowałaby Bułgarów żadnych ustępstw na rzecz Moskwy.

Wszelako początkowo Kreml skłonny był zachować się po myśli Bułgarów jedynie za cenę podpisania radziecko-bułgarskiego paktu o przyjaźni¹³. Takiego jednak ryzyka car i rząd bułgarski nie pragnęli podejmować. Szeroka, bliżej nie określona formuła sowieckiej oferty kryła w sobie bowiem niebezpieczeństwo dowolnej interpretacji, nie wyłączając wkroczenia Armii Czerwonej na terytorium Bułgarii, czego w Sofii obawiano się bodaj najbardziej. Stąd też rząd bułgarski w odpowiedzi na propozycję Moskwy zaoferował pakt o neutralności¹⁴,

¹¹ Po wybuchu II wojny światowej Turcja skoncentrowała na granicy z Bułgarią 11 dywizji oraz porozumiała się z Grecją i Rumunią w sprawie ewentualnych działań obronnych przeciwko Bułgarii w razie ataku niemieckiego przeciwko Rumunii lub włoskiego przeciwko Grecji. L. Spasow, *Byłgaro-syvetski diptomaticzeski odnoszenija*, Sofia 1988, s. 91.

¹² Zob. E. Znamierowska-Rakk, *Rewizjonizm bułgarski w przededniu i w początkowym okresie II wojny światowej. Część I (Od likwidacji klauzul wojskowych traktatu w Neuilly 1919 r. do rewindykacji Dobrudży Południowej)* [w:] „Dzieje Najnowsze”, Warszawa 1989, nr 3, s. 64–65.

¹³ Por. Byłgaro-syvetski odnoszenija i wryzki. Dokumenti i materiali 1917–1944, Sofia 1977, s. 521–522; Spasow, *Byłgaro-syvetski ...*, s. 95.

¹⁴ M. Beloff, *The Foreign Policy of Soviet Union 1929–1941*, vol. II 1936–1941, Oxford University Press 1963, s. 298; Spasow, *Byłgaro-syvetski ...*, s. 94.

którego konkretne postanowienia chroniłyby Bułgarię przed wejściem wojsk sowieckich. Kreml wszakże nie przyjął tej oferty, co mogło być odczytane przez bułgarskie kierownictwo jako potwierdzenie zaborczych zamiarów ZSRR wobec Bułgarii. Bardziej elastyczne stanowisko Moskwa zajęła dopiero na przełomie 1939 i 1940 r., gdy zależało jej na stworzeniu przeciwwagi dla wysiłków Londynu i Paryża gorączkowo dążących do zmontowania na Bałkanach bloku państw przeciwko III Rzeszy i ZSRR. Celem ocieplenia stosunków z Bułgarią, której pozyskanie mogło w rachubach kierownictwa sowieckiego zniweczyć plany demokracji zachodnich, Moskwa podjęła skwapliwie inicjatywy Sofii, w efekcie czego podpisano radziecko-bułgarską konwencję lotniczą (11 grudnia 1939 r.), układ o handlu i żegludze (5 stycznia 1940 r.) oraz otwarto konsulat ZSRR w Warnie (luty 1940 r.)¹⁵. Na tym wszakże wyczerpywało się pragnienie przywódców bułgarskich rozwijania współpracy z ZSRR, którego wysiłki zdobycia supremacji na Bałkanach rodziły coraz większe obawy Bułgarów.

Niechęć do zbytnej fraternizacji z Moskwą na płaszczyźnie stosunków politycznych i podpisania układu o przyjaźni nie przeszkadzały bynajmniej kierownictwu bułgarskiemu w dążeniu do — jak stwierdzono wyżej — zdyskontowania sowieckiego zainteresowania Bułgarią celem odzyskania Dobrudży Południowej. Kwestia ta w czerwcu 1940 r. nabrała szczególnej aktualności w związku z wkroczeniem Armii Czerwonej na obszar Besarabii i Północnej Bukowiny oraz z koncentracją wojsk węgierskich przy granicy z Rumunią¹⁶. Nie bez wpływu na rozbudzenie nadziei Sofii na rychłą rewindykację Dobrudży Południowej pozostawało też stanowisko Londynu. Wielka Brytania zmierzając do rozluźnienia więzi bułgarsko-niemieckich i ratowania resztek neutralności Bułgarii zdecydowała się na zmianę swej dotychczas nieustępliwej pozycji wobec rewizjonizmu bułgarskiego pod adresem Rumunii za cenę wszakże wyrzeczenia się przez Sofię roszczeń do Tracji Zachodniej. Wyrażenie jednak przez Londyn zrozumienia dla potrzeby przyłączenia Dobrudży Południowej do Bułgarii nie oznaczało bynajmniej czynnego angażowania się Brytyjczyków na rzecz spełnienia owego postulatu¹⁷.

¹⁵ W. Chadzinikołow, *Stopanski odnoszenija i wryzki meżdu Byłgarija i Sywetski Syjuz do Deweti Septemwri (1917–1944)*, Sofija 1956, s. 190–209; „Izwestija” 27 III 1940.

¹⁶ K. Gyrdeu, *Byłgarija i Ungarija 1923–1941*, Sofija 1988, s. 130 i n. Warto dodać, że do Północnej Bukowiny ZSRR nie miał żadnego tytułu historycznego, gdyż nawet Rosja carska nie obejmowała tej ziemi. Wchłonięcie jej do imperium radzieckiego podyktowane było chęcią zmiany granicy przez połączenie „ostatniej brakujące części zjednoczonej Ukrainy”. Por. Nazi-Soviet Relations 1939–1941. Documents from the Archives of the German Foreign Office, Department of State 1948, s. 162.

¹⁷ G. Rendel, *The Sword and the Olive. Recollections of Diplomacy and the Foreign Service 1913–1945*, London 1957, s. 158; Garlicka, *Brytyjskie próby ...*, s. 128–129; E. Znamierowska-Rakk, *Rewizjonizm bułgarski w przededniu i w początkowym okresie II wojny światowej. Część II (Ku odzyskaniu Tracji Zachodniej i Macedonii Kawalskiej)* [w:] „Dzieje Najnowsze”, Warszawa 1989, nr 4, s. 25.

Z kolei dla Moskwy przyjęcie w sukurs bułgarskiemu rewizjonizmowi, wymierzonemu przeciwko Rumunii, nie tylko współgrało z zaborczą aspiracją Kremla wobec Besarabii i Północnej Bukowiny, ale zarazem stanowiło dogodne przejście od płaszczyzny gospodarczej do *stricte* politycznej we wzajemnych stosunkach radziecko-bułgarskich. Jednakże dla kierownictwa sowieckiego było to zadanie niełatwe. Wbrew deklarowanej neutralności Bułgaria wszak faktycznie związana była z III Rzeszą, przy pomocy której Sofia usiłowała urzeczywistnić swój rewizjonistyczny program, nie cieszący się poparciem mocarstw zachodnich. Agresywność bloku hitlerowskiego groziła wprawdzie wciągnięciem Bułgarii do wojny, lecz w oczach bułgarskiego kierownictwa mniejszym złem było znaleźć się w razie konfliktu zbrojnego po stronie silniejszego; Anglia i Francja obnażały coraz bardziej swą bezsilność, a tym samym niemożność udzielenia pomocy któremukolwiek państwu. Tak więc na drodze do ustanowienia swych wpływów w Bułgarii Moskwa napotykała jedynie Niemcy hitlerowskie, które po opanowaniu Skandynawii i Europy Zachodniej nie liczyły się już z planami Kremla. Owszem Hitler dążył do izolowania ZSRR na Bałkanach i udaremnienia mu porozumienia z Włochami, Turcją czy Bułgarią, które umożliwiłoby Armii Czerwonej zajęcie dogodnej pozycji strategicznej we wschodniej części Morza Śródziemnego wskutek utworzenia sowieckich baz wojskowych w rejonie Cieśnin Czarnomorskich¹⁸ i ewentualne sprzymierzenie się Moskwy z Londynem przeciwko Niemcom¹⁹.

W rywalizacji radziecko-niemieckiej o wpływy na Bałkanach, jaka rozgorzała zwłaszcza w drugiej połowie 1940 r. walka o pozyskanie Bułgarii zajmowała jedno z kluczowych miejsc w polityce międzynarodowej, w tym również radzieckiej. W arsenale środków, którymi Kreml usiłował zdobyć zaufanie Sofii za najskuteczniejszy uznano poparcie bułgarskiego rewizjonizmu. Zarówno propaganda jak i oficjalne czynniki sowieckie poczęły w owym czasie gromko upominać się o zwrot Dobrudży Południowej i Tracji Zachodniej dla Bułgarii²⁰. Ponadto głoszono potrzebę przyłączenia do granic bułgarskich Dobrudży Północnej, co jednak nie tylko wykraczało poza listę postulatów rewizjonistycznych Sofii, ale też kryło w sobie niepożądany dla Bułgarów element w postaci doprowadzenia do bezpośredniego sąsiedztwa sowieckiego po aneksji Besarabii i Północnej Bukowiny²¹. W Sofii również zdawano sobie sprawę, że poparcie sowieckie dla rewindykacji Tracji Zachodniej przez Bułgarię podyktowane było przede wszystkim dążeniem ZSRR do opanowania w przyszłości wybrzeża Morza Egejskiego. W swym ekspansjonizmie Kreml bowiem zdawał

¹⁸ Chodziło o bazy morskie w bułgarskich portach Morza Czarnego: Warnie i Burgas oraz bazy lotnicze w bułgarskich miastach: Szumen i Karnobat, zob. DGFP, vol. X, London 1957, s. 280.

¹⁹ Ibidem s. 207-208, 280.

²⁰ Ibidem s. 417.

²¹ Ibidem s. 208-209.

się nie wykluczać także i tego ważnego strategicznie obszaru, co mogło stać się realne dla Rosjan po wkroczeniu Armii Czerwonej do Bułgarii. To zaś stanowiło główny cel sowieckiej gry prowadzonej wobec Sofii.

Dla bułgarskiego kierownictwa politycznego ta skądinąd przerażająca skwapliwość Kremla do zaspokojenia *manu militari* pretensji bułgarskich pod adresem Bukaresztu i Aten stanowiła zarazem znakomite narzędzie presji na Berlin, nie rychliwy dotychczas w promowaniu rewizjonizmu Bułgarów. Rzecz oczywista, Borys III i jego akolici mając świadomość fatalnych skutków, jakie niechybnie stałyby się udziałem Bułgarii po wkroczeniu na jej obszar sił zbrojnych ZSRR, z góry eliminowali taki wariant odzyskania Dobrudży Południowej. Preferowano zaspokojenie swych rewizjonistycznych pretensji drogą nacisku dyplomatycznego na Bukareszt przy pomocy przywódców Osi²². W celu skłonienia Niemców do zachowania się w myśl oczekiwań Bułgarów monarcha bułgarski i jego współpracownicy zaszachowali Berlin możliwością „dopuszczenia Moskwy do wyrównania krzywd dziejowych Bułgarii”²³. Zamysł ten okazał się nader skuteczny: Hitler zainteresowany odsunięciem Stalina od Bałkanów zdecydował się wywrzeć odpowiedni nacisk na przywódców rumuńskich. W konsekwencji po kilkutygodniowych pertraktacjach bułgarsko-rumuńskich 7 września 1940 r. w Krajowie Dobrudża Południowa ostatecznie została przyłączona do Bułgarii²⁴.

Jesienią 1940 r. Niemcy wzmogły swą aktywność na Bałkanach, co pozostało w bezpośrednim związku z dalszymi planami wojennymi Hitlera. Dnia 4 października III Rzesza, biorąc pod uwagę bogate złoża ropy naftowej Rumunii potrzebne niemieckiej machinie wojennej, udzieliła jednostronnych gwarancji Bukaresztowi, a następnie wprowadziła swe wojska na terytorium rumuńskie. Włochy za plecami Hitlera szykowały się do ataku na Grecję, usiłując zachęcić do współudziału Bułgarię w zamian za pomoc Rzymu w przyłączeniu Tracji Zachodniej. Jednakże kierownictwo bułgarskie, licząc się głównie ze zbrojną reakcją Turcji w ramach zobowiązań wynikających z Paktu Bałkańskiego²⁵, odrzuciło ofertę Mussoliniego. Warto podkreślić natomiast, że Sofia nie musiała się obawiać interwencji radzieckiej, gdyby zdecydowała się sięgnąć zbrojnie po Trację włączając swe wojska do akcji włoskiej przeciwko Grecji. ZSRR bowiem jesienią 1940 r. bynajmniej nie był przygotowany do angażowania się militarnego przeciwko III Rzeszy czy jej sojusznikom. Owszem Stalin starał się drogą gorliwego wypełniania swych zobowiązań wobec Niemców

²² Bułgarskie kierownictwo polityczne było zdania, że należy dążyć do odzyskania Dobrudży Południowej za pomocą Niemiec a nie ZSRR, który „wraz z Dobrudżą doprowadzi nas do komunizmu” CDIA, f. 316, op. 1, a.e. 236, l. 64.

²³ CDIA f. 176, op. 8, a.e. 553, l. 159

²⁴ N. Genczew, *Wyzwrysztaneto na Južna Dobrudža kym Byłgarija prez 1940*, [w:] „Istoriczeski pregled”, Sofija 1969, nr 6, s. 58–73.

²⁵ Po przyłączeniu Dobrudży Południowej do Bułgarii Turcja skoncentrowała na granicy z Bułgarią 24 dywizje, a Grecja — 7. CDIA f. 176, op. 8, a.e. 17, l. 32.

przekonać Hitlera i siebie samego, że tarcia sowiecko-niemieckie nie nadwyżają ich wzajemnego sojuszu. Na stanowisko radzieckiego dyktatora nie wywierało większego wpływu coraz wyraźniejsze lekceważenie przez Berlin interesów sowieckich²⁶.

Hitler wyzyskawszy neutralność sowiecką w wojnie z Polską, a następnie w podbojach w Europie Zachodniej, przygotowywał się stopniowo do rozprawy z ZSRR. Pragnąc ułatwić sobie ową operację usiłował ją poprzedzić ewentualnym konfliktem radziecko-brytyjskim. W tym celu postanowiono w Berlinie zainteresować Moskwę ekspansją w Persji i Indii ku Morzu Indyjskiemu. Ten hitlerowski zamiysł implikował zderzenie interesów sowieckich z brytyjskimi a zarazem miał odsunąć z pola widzenia Kremla Bałkany i Finlandię²⁷. Wszelako owa fantastyczna i pełna rozmachu wizja rozbioru Imperium Brytyjskiego nie wywołała entuzjazmu u pragmatycznie myślącego Mołotowa. Ofertę przystąpienia do paktu trzech i rozgraniczenia na Południu stref interesów zgłoszoną radzieckiemu ministrowi spraw zagranicznych przez przywódców III Rzeszy 13 listopada 1940 r. w Berlinie potraktował on jako podział skóry na nieupolowanym jeszcze niedźwiedziu. Stąd też podsunęta Moskwie przez Berlin przynęta nie chwyciła, a sowieckie kierownictwo nie zamierzało rezygnować z upatrzonych przez siebie uprzednio terytoriów w Europie. Führer wszakże w ówczesnych realiach nie miał powodu, dla którego musiałby czynić zadość żądaniom Stalina.

Jednym z żądań strony sowieckiej, wysuniętych przez Mołotowa podczas jego listopadowej wizyty w 1940 r. w Niemczech była zgoda Berlina na udzielenie przez ZSRR jednostronnych gwarancji Bułgarii, nawet wbrew jej woli. Oznaczałoby to placet III Rzeszy na wkroczenie Armii Czerwonej do Bułgarii i założenie radzieckich baz morskich i lotniczych na bułgarskim wybrzeżu Morza Czarnego, a w dalszej perspektywie być może także na wybrzeżu Morza Egejskiego²⁸.

Stanowisko ZSRR unocznio kierownictwu hitlerowskiemu, że obietnice przyszłych łupów na Wielkiej Brytanii nie są w stanie wpłynąć na rezygnację Kremla z zaborczych aspiracji na Bałkanach i w Finlandii, co dla Berlina oznaczało wielki manewr okrążenia Niemiec przez wojska radzieckie²⁹. W tych warunkach pod koniec 1940 r. przywódcy III Rzeszy ostatecznie zdecydowali

²⁶ G. Markow, *Dobrudżanskijat wypros i germano-sywetskite odnoszenija (fewruari-septemwri 1940)* [w:] „Wekowe”, Sofija 1981, nr 3, s. 24–27; Bregman, *Najlepszy sojusznik Hitlera...*, s. 137 i n.

²⁷ Por. Bregman, *Najlepszy sojusznik Hitlera...*, s. 116; L.E. Woodward, *British Foreign Policy in the Second World War*, vol. I, London 1970, s. 350–357, 494.

²⁸ Ponadto Mołotow zażądał od Hitlera wycofania wojsk niemieckich z Finlandii i odwołania gwarancji niemieckich dla Rumunii. *Nazi-Soviet Relation...*, s. 244–246; W.M. Berezkow, *S diptomaticzeska misija w Berlin. Rażdaneto na koalicyata*, Sofija 1976, s. 36.

²⁹ Aprilski rat. Zbornik dokumenata, Beograd 1969, s. 395–396; N. Genczew, *Wynsznata politika na Byłgarija prez naczialnija period na Wtorata swetowna wojna 1939–1941* [w:] *Godisznik na Sofijskija universitet. Filososko-istoriczeski fakultet*, t. 62, Sofija 1971, nr 3, s. 379.

się uderzyć na Rosję. Równocześnie aktualności nabrała sprawa przyłączenia się Bułgarii do koalicji hitlerowskiej dla przeciwdziałania znalezieniu się tego państwa w orbicie wpływów sowieckich. Stąd też wkrótce po wizycie Mołotowa w Berlinie strona niemiecka ponowiła nacisk na Sofię w celu przystąpienia Bułgarii do Paktu Trzech³⁰. Jednakże car Borys III, a także niektórzy jego najbliżsi współpracownicy, choć zdawali się skłaniać do tego kroku, ciągle jeszcze mieli wątpliwości i zastrzeżenia, co nie pozwalało monarsze postawić kropki nad „i”.

W wahaniach cara bułgarskiego i jego ministrów podsycanych przez Moskwę argumentem zagrożenia bezpieczeństwa Bułgarii przez Turcję, kierownictwo radzieckie upatrywało szansę na przeciągnięcie Bułgarii na swoją stronę. Gdy bowiem zabiegi sowieckie wymuszenia zgody Berlina na oddanie Bułgarii w ręce ZSRR zakończyły się niepowodzeniem, Kreml zdecydował podjąć kolejne starania o porozumienie się z Sofią bezpośrednio. W obliczu coraz bardziej skutecznego torpedowania przez koalicję hitlerowską wysiłków Moskwy zmierzających do usadowienia się na Bałkanach, jak też z powodu nieudanych dotąd radzieckich prób nawiązania z Bułgarami współpracy politycznej, sowieckie kierownictwo polityczne uznało za właściwe pójście *va banque*. Przepuszczając szturm na Sofię w celu „pochwycenia Bułgarii w objęcia ZSRR” Mołotow 19 listopada 1940 r. w Moskwie w rozmowie z bułgarskim ministrem pełnomocnym, I. Stamenowem z jednej strony uderzył w wypróbowane już czułe struny bułgarskiego rewizjonizmu i zadeklarował pełne aktywne poparcie bułgarskich pretensji terytorialnych pod adresem Grecji, Jugosławii i Turcji oraz szeroko zakrojoną pomoc gospodarczą. Z drugiej zaś strony, chcąc rozwiać wszelkie obawy Borysa III i jego współpracowników przed zbolszewizowaniem Bułgarii sowiecki minister spraw zagranicznych stwierdził *explicite*, że jego rząd „nie ma nic przeciwko reżymowi bułgarskiemu i pragnie, aby pozostał w stanie nienaruszonym”³¹.

W ślad za tymi deklaracjami 25 listopada do Sofii przybył główny sekretarz Ludowego Komitetu Spraw Zagranicznych A.A. Sobolew z misją podpisania radziecko-bułgarskiego paktu o wzajemnej pomocy. Warto zauważyć, że we wstępie owego projektu podkreślano dług wdzięczności Bułgarii wobec ZSRR z tytułu zaangażowania się Moskwy w sprawę rewindykacji Dobrudży Południowej. Deklarowano także radziecką gotowość oddania Bułgarii dalszych tego rodzaju przysług, zwłaszcza gdy chodzi o Trację Zachodnią, a także Trację Wschodnią, chociaż do tej ziemi Bułgarzy wcale nie pretendowali. Znamienne jest, że w odróżnieniu od przemówienia Mołotowa, który wspominał również o zaspokojeniu bułgarskich roszczeń wobec Jugosławii, oferta przywieziona do Sofii przez Sobolewa nie zawierała żadnej wzmianki wychodzącej naprzeciw

³⁰ Spasow, *Byłgaro-sywetski...*, s. 117 i n.

³¹ CDIA f. 176, op. 8, a.e. 18, l. 66; a.e. 1009, l. 1; Spasow, *Byłgaro-sywetski...*, s. 118–119.

rewizjonizmowi Sofii pod adresem Belgradu. Niewątpliwie okoliczność ta pozostawała w ścisłym związku z równoległymi wysiłkami Moskwy zmierzającymi do pozyskania sobie Jugosłowian w walce o wpływy na Bałkanach³².

Wyczerpawszy kwestie rewizjonizmu bułgarskiego projekt sowiecki przechodził *ad rem*, proponując zawarcie przez ZSRR i Bułgarię paktu o wzajemnej pomocy. W uzasadnieniu potrzeby podpisania takiego porozumienia strona sowiecka wskazywała na „wspólną konieczność zapewnienia bezpieczeństwa obu krajów w rejonie Morza Czarnego i cieśnin tureckich”. W celu zaś rozwiania podejrzeń Bułgarów wiążących się z formułą jednostronnych gwarancji, tekst przedłożonego projektu podkreślał aspekt wzajemności w udzielaniu sobie ewentualnej pomocy. Na koniec potwierdzano wcześniejsze deklaracje Kremla dotyczące respektowania ładu społeczno-politycznego w Bułgarii i okazania jej szczodrej pomocy gospodarczej³³.

Misja Sobolewa w Sofii, będąca w istocie próbą „uszcześliwienia” Bułgarii wbrew jej woli, a w gruncie rzeczy nakłonienia bułgarskiego kierownictwa politycznego do dobrowolnego oddania kraju w ręce ZSRR, zakończyła się fiaskiem. Ani bowiem obietnice Moskwy, dotyczące obrony Bułgarii przed atakiem ze strony Turcji, ani deklarowana gotowość zaspokojenia bułgarskiego rewizjonizmu czy dostarczenia potrzebnych produktów konsumpcyjnych i materiałów wojskowych nie były w stanie przysłonić Sofii rzeczywistych celów Kremla. Owszem gorączkowe probułgarskie deklaracje polityczne i nader szczodre obietnice gospodarcze i wojskowe raz po raz powtarzane przez Kreml jedynie wzmogły podejrzliwość kierownictwa bułgarskiego przed ideologiczną i polityczną ekspansją ZSRR, oznaczającą totalną utratę suwerenności państwowej Bułgarii. Obawy Sofii podsycane były również przez III Rzeszę. Hitler w rozmowach z przywódcami bułgarskimi przepowiadał, że po podpisaniu paktu z ZSRR na obszar Bułgarii wkroczy Armia Czerwona, a Moskwa zlekceważy wszystkie swoje uprzednie zapewnienia postępując z Bułgarią tak jak z państwami bałtyckimi³⁴.

Warto podkreślić, że radzieckie wysiłki o zdominowanie Bułgarii prowadzone były równoległe na dwóch płaszczyznach. Tego samego dnia bowiem, kiedy Sobolew przybył do Sofii, Mołotow wręczył niemieckiemu ambasadorowi w Moskwie, Schulenburgowi oficjalną odpowiedź Kremla na propozycję Hitlera przystąpienia ZSRR do paktu trzech. Stalin przyjmował ofertę niemiecką, lecz nie bezwarunkowo. Wśród daleko idących żądań sowieckiego dyktatora sprawy bułgarskie zajmowały istotne miejsce. Strona radziecka mianowicie domagała się zgody Berlina na zawarcie paktu o wzajemnej pomocy pomiędzy ZSRR a Bułgarią oraz na ustanowienie baz radzieckich w rejonie cieśnin tureckich³⁵. Tak więc misję Sobolewa, stwarzającą pozory bezinteresowności i dobrej woli

³² Spasow, *Byłgaro-sywetski...*, s. 120–121.

³³ Ibidem.

³⁴ CDIA f. 176, op. 8 a.e. 1009, l. 4.

³⁵ Nazi-Soviet Relations..., s. 258–259; Woodward, *British Foreign Policy...*, s. 307–308.

Kremla wobec Bułgarów, o której wielu historyków pisało w samych superlatywach, należy oceniać w kontekście równoległej akcji dyplomatycznej ZSRR wobec Niemiec. Akcji bez cienia wątpliwości obnażającej zaborcze zamiary sowieckie pod adresem Bułgarii.

Na szczęście dla Bułgarii Hitler nie zamierzał oddawać jej pod panowanie Moskwy ani też spełniać pozostałych żądań Stalina. Co więcej Führer utwierdził się w przekonaniu, że należy rozprawić się z ZSRR zanim Kreml nie porozumie się z Wielką Brytanią, która po pokonaniu Włoch w Afryce coraz wyraźniej przystępowała do kontrofensywy w wojnie³⁶. Jednocześnie Berlin przedsięwziął działania zmierzające do ostatecznego przełamania oporów Borysa III i rządu bułgarskiego przed włączeniem się do Osi. W tym celu dyplomacja hitlerowska skłoniła Ankarę do zaferowania Sofii wzajemnego układu o nieagresji³⁷. Propozycja turecka pozbawiała racji bytu argument „zagrożenia ze strony Turcji”, wielokrotnie podnoszony przez kierownictwo bułgarskie jako bariera przed akcesem Bułgarii do Paktu Trzech. Po wyeliminowaniu obaw przed Ankarą i przed Moskwą, która w nowej konfiguracji politycznej — jak uważano nie bez podstaw w Sofii — nie ośmieliłaby się zagrozić Bułgarii — monarcha i rząd bułgarski *explicite* odrzucili propozycję Sobolewa. W uzasadnieniu swego stanowiska kierownictwo bułgarskie stwierdzało, że nie jest w stanie podjąć zobowiązań wojskowych wobec strony radzieckiej, przewidzianych w sowieckim projekcie paktu o przyjaźni, a ponadto, że na Bułgarię jest wywierana presja Niemiec w celu przystąpienia Sofii do sojuszu z Osią³⁸.

Kategoryczna odmowa Bułgarii nie zahamowała wszakże dalszych wysiłków Kremla w kierunku realizacji jego planów na Bałkanach. O determinacji kierownictwa sowieckiego świadczyła nie tylko rezygnacja z bułgarskich zobowiązań wynikających z proponowanego paktu (notabene traktowanych przez Moskwę li tylko taktycznie), lecz również zgoda na równoległe przystąpienie Sofii do Paktu Trzech³⁹. Monarcha i rząd bułgarski pozostali jednak nieugięci. Owszem byli nawet zdania, że pakt z ZSRR zwiększa ryzyko wojny dla Bułgarii, gdyż jego ostrze wymierzone jest przeciwko Turcji. Usilne zaś forsowanie owej oferty przez Kreml czyniło w oczach Sofii jego rzeczywiste zaborcze zamysły jeszcze bardziej przejrzytymi⁴⁰.

Ostatecznie rząd sowiecki zmuszony był pogodzić się z fiaskiem swych planów wobec Bułgarii i jej proniemieckim kursem, ograniczając się do stwierdzenia, że współdziałanie Bułgarii z III Rzeszą jest przeciwne interesom ZSRR⁴¹.

³⁶ W.S. Churchill, *The Second World War*, vol. II, London 1955, s. 520.

³⁷ CDIA f. 456, op. 1, a.e. 3, l. 2.

³⁸ Ibidem f. 176, op. 8, a.e. 17, l. 41.

³⁹ Ibidem f. 176, op. 8, a.e. 17, l. 42.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Spasow, *Bylgaro-sywetski...*, s. 127; I. Paunowski, *Monarchia przed sądem*, Warszawa 1974, s. 305–306.

Oczywiście tego rodzaju konstatacja nie robiła większego wrażenia ani w Berlinie, ani w Sofii. Również stosunkowo łagodna była reakcja Moskwy na wieść o przystąpieniu Bułgarii do Paktu Trzech. Kierownictwo radzieckie poinformowane przez Niemców i Bułgarów *post factum* o tym wydarzeniu, nie zerwało z Sofią stosunków dyplomatycznych ani też nie przedsięwzięło żadnych innych kroków represyjnych, tak jak uczyniła to Wielka Brytania. Przywódcy sowieccy zdobyli się jedynie na słowa umiarkowanej dezaprobaty i zdystansowali się od polityki niemieckiej i bułgarskiej⁴². Powściągliwość Kremla wobec posunięć III Rzeszy i Bułgarii, świadczących coraz wyraźniej o chęci izolowania ZSRR, miała ścisły związek z ogólną taktyką Stalina polegającą na ugłaskiwaniu Hitlera; krótkowzroczność i zaślepienie sowieckiego dyktatora pozbawiały go możliwości realistycznej oceny zagrożenia własnego państwa.



We wzajemnej grze politycznej Bułgarii i ZSRR, jaką państwa te prowadziły w okresie od wybuchu II wojny światowej do przystąpienia Sofii do koalicji hitlerowskiej, stroną ofensywną byli Rosjanie. Bułgaria jako państwo usytuowane w centrum Bałkanów, w bezpośredniej bliskości Cieśnin Czarnomorskich stanowiła dla Kremla niezwykle ważny strategicznie obszar, którego opanowanie stało się jednym z zasadniczych celów sowieckiej ekspansji w tym regionie Europy. Gdy w łonie sojuszu Hitlera ze Stalinem ujawniły się ostre tarcia, Kreml nie rezygnując z prób wywarcia nacisku na Berlin by oddał Bułgarię w ręce ZSRR, równolegle zmierzał do bezpośredniego porozumienia z Sofią. Pod szyldem poparcia dla rewizjonizmu Bułgarii i ochrony jej bezpieczeństwa strona sowiecka zaproponowała Bułgarom układ o wzajemnej pomocy. Wszelako kierownictwo bułgarskie ofertę tę odczytało jako zakamuflowane dążenie Kremla do zbolszewizowania Bułgarii na modłę wschodniej Polski lub państw bałtyckich. Wkroczenie bowiem Armii Czerwonej na obszar Bułgarii — jak oceniała Sofia — byłoby równoznaczne z podporządkowaniem państwa bułgarskiego sowieckim planom strategii militarnej. Oznaczałoby to zarazem przechwycenie władzy przez czynniki komunistyczne drogą obalenia monarchii i wszystkich innych struktur istniejącego ładu państwowego, a na ich miejsce niechybne wprowadzenie systemu radzieckiego, który był postrachem dla społeczeństw europejskich⁴³. Stąd też przywódcy bułgarscy, nie dając się zwieść żadnym obietnicom czy deklaracjom sowieckim, odrzucili ofertę Kremla a przyjęli

⁴² Akten zur Deutschen Auswärtigen Politik 1918–1945, ser. D bd XII/I, Göttingen 1969, s. 176–178; M. Tejchman, *Sovetska politika na Balkane 1940–1941* [w:] „Slovanský prehľad” 1981, nr 4, s. 292.

⁴³ Borys III mawiał, że polityka zbliżenia z ZSRR równałaby się wejściu do nieznannej rzeki, gdzie grożą niebezpieczne wiry. „Za to Niemców znamy dobrze! Zwłaszcza ja! Byliśmy sojusznikami! Poznaliśmy ich plusy i minusy. Oni w dzisiejszych niepewnych czasach są naszą tarczą przeciwko komunizmowi.” Zob Paunowski, *Monarchia...*, s. 188, 252 i n.

propozycję III Rzeszy przystąpienia do Paktu Trzech. Posunięcie to, choć brzemienne w wielce negatywne skutki dla Bułgarii *per saldo* stanowiło wszakże mniejsze zło dla tego kraju aniżeli pakt o wzajemnej pomocy z Moskwą. Nieprzyjęcie bowiem propozycji ZSRR niewątpliwie uchroniło Bułgarię przed losem analogicznym do położenia państw inkorporowanych do ZSRR. Natomiast sojusz z Hitlerem pozwalał na zachowanie pewnej dozy suwerenności państwowej, a ponadto urzeczywistnił (wprawdzie iluzorycznie i na krótką metę) bułgarskie aspiracje terytorialne do Tracji i Macedonii. W tych warunkach zatem trudno mówić o „zaprzepaszczeniu jedynej szansy dla Bułgarii”, jakiego się rzekomo dopuścili przywódcy tego kraju odrzucając ofertę Kremla.

Warto również podkreślić, że we wzajemnej radziecko-bułgarskiej grze politycznej Sofia okazała się partnerem, który nie tylko nie dał się zwieść sowieckim obietnicom, ale jednocześnie potrafił skutecznie wprząc Moskwę do realizacji bułgarskiej pretensji rewizjonistycznej pod adresem Rumunii, dzięki czemu m.in. przyłączono do Bułgarii Dobrudżę Południową.